

 O. Phil Bosmans - należało do tych co zostawiają drogowskazy dla innych...

 Dowiedziałam się kilka dni temu, że zmarł ten pogodny zakonnik. Osobiście go nie poznałam, ale wydaję się, że można powiedzieć, że się kogoś zna, jeżeli poznało się jego księżki. A jego twórczość była niesamowita, bardzo pogodna, przwracająca nadzieję w cząsteczkę mimo, że doświadczyliśmy jego sabości. To od niego przyjąłem moje motto życiowe: ... "To jakim jestem częścią jest nieskończenie więcej niż tego co posiadam". Myślę, że każdy może wymienić osoby, którym wiele zawdzięcza, którzy wnieśli coś ważnego w nasze życie. W moim życiu właśnie O. Phil Bosmans stał obok takich mistrzów jak...
nasz Jan Paweł II, Prymas Stefan Wyszyński, ks Jerzy Popiełuszko czy ks franciszek Blachnicki. I to nie wszystkich spotkałam osobiście, ale spotkałam ich przez ich duchowość, myślę, twórczość...

 <div class="blokTytul">życie </div> <div class="wyjustowany">?y? to znaczy wejść w cudowny świat, w którym można być szczęśliwym tylko dzięki miłości. ?y? to znaczy kochać siostrę, światło, drzewa i zwierzęta. ?y? to znaczy cieszyć się rozkwitającym kwiatem i drogą, która cię może prowadzić ku nowym horyzontom. <p>?y? to znaczy kochać swoją pracę, wykorzystywać swoje zdolności, mieć swoje miejsce w społeczeństwie. ?y? to znaczy tańczyć, śmiać się, śpiewać, wziąć w ramiona swojego męża, swoją żonę.</p> <p>?y? to znaczy otworzyć całe swoje serce drugiemu człowiekowi. Oddać się bez reszty tym, którzy tego potrzebują: dać im radość swoich oczu, ciepło swoich serc, pomoc swoich rąk. Jakże wspaniałe jest wtedy życie.</p> <p>Może jeszcze nigdy naprawdę nie żył, bo nie znasz prawdziwej miłości; miłość, która wymaga wysiłku, czasami potrafi nawet sprawić ból. Unosi cię jednak ponad naturalne instynkty, ponad rozbudzone naturalności i ponad to, co w naszym przeseksualizowanym świecie tak często bywa po prostu nazywane miłością.</p>

 Informacje za ekai.pl :
 </p> <p class="lead">W wieku 89 lat zmarł w belgijskim Mortsel o. Phil Bosmans, autor bestsellera o tematyce religijnej i duchowej. Jego księżki ukazały się na świecie w ogólnym nakładzie ok. 10 milionów egzemplarzy.</p> Urodzony 1 lipca 1922 r. w belgijskiej prowincji Limburg Bosmans był od 1941 r. członkiem zgromadzenia Towarzystwa Maryi, zwanego misjonarzami montfortanami. W 1948 r. przyjął święcenia kapłańskie i od 1957 r. mieszkał w klasztorze w Kontich koło Antwerpii. Do 1991 r. o. Bosmans był przewodniczącym zaopieczonych przez siebie Ruchu Bez Nazwy.

 Po przebyciu w 1994 r. wypadku i wylewie krwi sparałżony prawą stroną ciała i porusza się na wózek inwalidzki, jednak nauczył się pisać lewą ręką na komputerze.

 Na polecenie swoich władz zakonnych o. Bosmans zaangażował się w sprawy ludzi ubogich i zepchniętych na margines społeczeństwa belgijskiego. W połowie lat 60. założył dom dla kobiet, a także punkt pomocy społecznej dla osób wypuszczonych z więzień i bezrobotnych niemających gdzie mieszkać. Zaangażowanie społeczne, obejmujące

m.in. duszpasterstwo przez telefon, stało się również kanwą jego książek, wysoko cenionych jako duchowe podręczniki nadające nowy sens życiu wielu czytelników, również niechrześcijan.

Na wiadomość o śmierci o. Bosmansa niemieckie wydawnictwo Herdera, w którym ukazały się wszystkie jego książki, oświadczyło, że odszedł wielki kaznodzieja, którego styl pisarski wyróżnia się prostotą, prawdą i byciem pełnym optymizmu.

Wiele jego książek i książeczek ukazało się również w Polsce, m.in. Słoneczne promyki (rozważania o przyjaźni), szeroko te rozpowszechnione są również wiersze i aforyzmy.